

Małżeńskie ?Ojciec nasz!

Wyznanie wiary w Ojcostwo Boga może urzeczywistniać się w różny sposób.

Spójrzmy na specyficzne wyznanie wiary w Ojcostwo Boże - jakie dokonuje się w owocnym urzeczywistnianiu powołania małżeńskiego. Wzajemna miłość małżonków oraz owoce ich miłości w potomstwie - oto niezbędne dowody i widoczne znaki autentycznej czci oddawanej Tajemnicy Ojcostwa Boga. Jest to kult i chwała Boga Ojca, jaką Kościół - mocą decyzji rodzicielskich podejmowanych przez małżonków - stara się urzeczywistniać we wspólnocie ludzkiej. Bez decyzji rodzicielskich kult Kościoła zostaje pozbawiony tej chwały Boga Ojca, którą św. Ireneusz wyraził słowami: ?Gloria Dei vivens homo? - ?Chwałą Boga - żyjący człowiek?.

?Rodzino! Stań się tym czym jesteś!? Ten apel Jana Pawła II, Papieża rodzin, nie przestaje być aktualny. Zawiera się w nim wołanie o owocowanie miłości małżeńskiej w odpowiedzialnym rodzicielstwie. Należy uświadomić sobie znaczenie wielkodusznie podjętego rodzicielstwa w kontekście przygotowań do Jubileuszu Wcielenia Syna Bożego. Obecny rok przygotowań, poświęcony poniekąd odnowie wiary w Ojcostwo Boga, kieruje refleksję także ku ludzkiemu rodzicielstwu. Małżeństwo i miłość małżeńska ze swej istoty są skierowane do zrodzenia i wychowania potomstwa. Małżeństwo stanowi szczególną rzeczywistość proklamującą wiarę w Wielką Tajemnicę Bożego Ojcostwa.

Małżonkowie, stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, są żywym i dynamicznym znakiem Boga, który jest Miłością i ?Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i ziemi? (Ef 3,15). Kobieta i mężczyzna jako mąż i żona obdarzeni zostali wielką godnością. Moc sakramentu uzdalnia ich do przenoszenia ?w widzialną rzeczywistość świata ukrytej w Bogu odwiecznie tajemnicy, aby być jej znakiem?. Są oni skutecznym znakiem Ojcostwa Boga. Dzieje się tak, gdy małżonkowie tworzą komunie osób i służą życiu, gdy oni i ich dzieci przyczyniają się do rozwoju społeczeństwa oraz, gdy w sposób sobie właściwy - budują Kościół. Bóg Ojciec ?stwarzając mężczyznę i kobietę na obraz swój i podobieństwo, wieńczy i doprowadza do doskonałości dzieło swych rąk - powołuje ich do szczególnego uczestnictwa w swej miłości, a zarazem w swojej mocy Stwórcy i Ojca poprzez ich wolną i odpowiedzialną współpracę w przekazywaniu życia ludzkiego: ?Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: ?Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną??.

Chrześcijanie obdarzeni w Kościele sakramentem święceń, zostali powołani do przeistaczania, czyli mają dostęp do tej mocy Chrystusa Kapłana, przez którą urzeczywistnia On Eucharystię. Gdyby kapłani przestali sprawować posłannictwo zlecone im przez Chrystusa, jak bardzo godziłoby to w Miłość Bożą i jak ciężko okaleczony byłby Kościół bez udzielania się Boga Miłości i możliwości eucharystycznego porozumiewania się z Nim i chrześcijan między sobą!

Z podobnym zagrożeniem spotykamy się często na gruncie tego pośrednictwa, jakie małżonkowie sprawują między Bogiem, Ojcem i Stwórcą - a ludzkością, jeśli zamiast urzeczywistniać przekazywanie Bożego daru życia pochodzącego od Boga Ojca, fałszują prawdę aktu małżeńskiego, na przykład stosując praktyki antykoncepcyjne.

Małżeńska służba życiu jest wyznaniem wiary w Ojcostwo Boga i najszczególniejszym spotkaniem z tą Tajemnicą. Píše o tym ks. T. Styczeń: "Oto akt wzajemnego oddania się sobie mężczyzny i kobiety znamionowany darem ciała, akt, w którym mężczyzna (...) łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (Rdz 2, 24), zostaje przez samego Stwórcę tak niesłychanie nobilitowany, iż w poszukiwaniu porównań trzeba by się zbliżyć do stołu biesiadnego, przy którym sprawowana jest Eucharystia. Ten akt zostaje wszak przez Stwórcę wybrany na miejsce jedynie godne zainicjowania tak wielkiego dzieła jakim jest obdarzenie nowej osoby życiem, darem największym z możliwych: tym, że zaczyna ona w ogóle istnieć i istnieje, żyje, oraz że zaczyna istnieć i istnieje jako osoba właśnie. Na zawsze. Co przecież znaczy: na wieki!? Autor nie waha się określić małżonków współdziałających po rodzicielsku z Bogiem jako kapłanów i szafarzy "cudu Stworzenia". W samym centrum rodziny na szlaku przejścia Pana, gdzie małżonkowie przyswajają sobie "Jego drogę poprzez centrum ich miłosnego zjednoczenia w stronę ołtarza Stworzenia" - "On (...) ojcuje" w najgłębszym i najwłaściwszym tego słowa znaczeniu, On sam jest Ojcem, Pater familias par excellence?. Rodzicielskie zadanie małżonków staje się nie tylko wzywaniem "Ojciec nasz!", ale najszczególniejszym wyznaniem Ojcostwa Boga, "od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i ziemi" (Ef 3, 15).

1. Polskie "Ojciec nasz!"

Aktualna sytuacja rodzin polskich, w których jest coraz mniej dzieci, pozostaje nie bez związku z wiarą Polek i Polaków w Ojcostwo Boże.

W roku 1995 było w naszym kraju 10533 tys. rodzin. Małżeństwa stanowiły 83,2 % ogółu rodzin biologicznych. Spośród nich ok. 60% (6278 tys.) stanowiły małżeństwa z dziećmi (do 24 lat).

Liczba samotnych matek i samotnych ojców z dziećmi wynosiła 16, 8 % (1772 tys.), a małżeństw bez dzieci - 23, 6 % (2483 tys.). Średnio 65 rodzin na 100 zamieszkiwało w mieście, a pozostałe 35 na 100 na wsi. We wszystkich rodzinach w mieście i na wsi było w 1995 r. ogółem 11793 tys. dzieci w wieku do 24 lat. Liczba ta obejmuje również 1508 tys. dzieci wychowujących się w rodzinach samotnych matek i samotnych ojców, co stanowi 12,8% przebywającego w rodzinach potomstwa.

Według danych GUS, ludność Polski w dniu 31.12.1997 osiągnęła 38.660 tys. osób, zaś na koniec 1998 r. osiągnęła 38.667 tys.. Zatem liczba ludności wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego zaledwie o 7 tys.

Najliczniejszą grupę polskich rodzin stanowiły rodziny małodietne z jednym lub dwojgiem dzieci do lat 24; udział rodzin z jednym dzieckiem wyniósł w 1995 r. 41,4%, z dwojgiem dzieci 38,7%. Tylko co piąta rodzina wychowuje troje i więcej dzieci. Na jedną polską rodzinę przypadało przeciętnie 1,88 dzieci w wieku do 24 lat.

Dezorganizacja rodzin w wyniku trwałej nieobecności jednego z rodziców - głównie ojca - jest poważnym problemem ludnościowym i wychowawczym. Rozbicie rodziny niszczy szanse rodzicielskie i utrudnia przekazywanie dzieciom właściwych postaw społecznych, przyczyniając się do rozwoju patologii coraz częściej dotykających młode pokolenie.

Utrwalił się w Polsce model rodziny małodietnej, zakorzeniony w przeobrażeniach demograficznych z lat sześćdziesiątych. W ciągu pięćdziesięciu lat powojennych dokonało się w naszym kraju przejście demograficzne: od fazy prymitywizmu, w której osiągnano wysoki poziom urodzeń i zgonów, przy niewielkim przyroście naturalnym, poprzez reprodukcję rozszerzoną, prostą, ku zawężonej, gdy liczba zgonów przewyższa liczbę urodzeń. Następstwem tego procesu jest starzenie się i wymieranie społeczeństwa. Jesteśmy obecnie w ostatniej fazie tego przejścia, ujawniającej się zwłaszcza w polskich miastach, choć także na terenach wiejskich.

Od roku 1982 występuje w Polsce znaczny spadek liczby nowo zawieranych małżeństw (w roku 1981 - 322,7 tys. czyli 9,0 na 1000 ludności; w roku 1998 - 209,4 tys. czyli zaledwie 5,4 na 1000 mieszkańców). Tendencję tę obserwuje się zarówno w miastach jak i na wsi - pomimo wzrostu liczebności populacji charakteryzującej się największą częstością zawierania małżeństw (20-24 lata). W rezultacie liczba istniejących małżeństw od roku 1993 nieprzerwanie maleje (1992 r. - 9240; 1998 r. - 9188). Więcej małżeństw w ciągu roku ulega rozwiązaniu przez śmierć jednego z małżonków i na skutek rozwodu, niż jest na nowo zawierana.

Od 1993 r. wzrasta również liczba i natężenie rozwodów (1993 r. - 27, 9 tys., 1998 r. - 45,2 tys. Nastąpił więc wzrost o prawie 40%). Znacząca liczba małżonków rozwodzi się pomiędzy 20 a 34 rokiem życia, a więc w fazie największej aktywności prokreacyjnej, która tym samym zostaje przekreślona. W roku 1996 na jedno małżeństwo rozwodzące się przypadało 1,07 małoletnich dzieci, co ukazuje silnie depopulacyjne skutki rozpadu wspólnot małżeńskich.

Konsekwencje rozwodu w roku 1998 dotknęły 45,8 tys. dzieci poniżej 18 lat. Badania empiryczne dowiodły, że złe położenie rodziców i rozpad rodziny są częstą przyczyną niepowodzeń szkolnych i społecznego nieprzystosowania młodocianych. Stąd skuteczność walki z przestępczością nieletnich jest uwarunkowana efektywnością troski o trwałość rodziny.

Natężenie rozwodów w miastach znacznie przewyższa analogiczne zjawiska występujące na wsi. W 1998 r. było w miastach 125,2 tys. małżeństw nowo zawartych, a 37,6 tys. rozwodów, zaś na wsi - 84,2 tys. małżeństw nowo zawartych, a 6, 9 tys. rozwodów; na 1000 mieszkańców rozwiodło się w mieście 1,6 małżeństw natomiast na wsi 0,5. Trwałość małżeństw jest odwrotnie proporcjonalna do stopnia urbanizacji, a zatem problem destrukcji wspólnot małżeńskich może się nasilić wraz z przeobrażeniami makrostrukturalnymi.

Zdolność rodziny do spełniania jej najistotniejszych funkcji wyraża się w zjawiskach ludnościowych. Powinny one wzbudzać najżywsze zainteresowanie społeczne. Niestety tak nie jest. Świadczy to o braku wyobraźni społecznej i politycznej, albo o skutkach realizowanego, nie tylko w niedalekiej przeszłości, założonego z góry programu ludnościowego. ?Raport Rządowy? przedstawiony przez przedstawicieli Polski w Kairze na zwołanej przez ONZ konferencji ludnościowej stwierdza jednoznacznie, że w Polsce nie prowadzono żadnej polityki ludnościowej. Tego rodzaju oświadczenie w warunkach długotrwałego nie odtwarzania się ludności Polski można uważać za beztroskę wobec polskiej racji stanu.

Po roku 1983 nieprzerwanie maleje w Polsce liczba urodzeń, zarówno w wielkościach bezwzględnych, jak i we współczynnikach liczonych na 1000 mieszkańców (1983 r. 723,6 tys. urodzeń, 1998 r. - tylko 395,6 tys. urodzeń). W ciągu 12 lat nastąpił spadek urodzeń o ok. 45%.

Spadek liczby urodzeń w omawianym okresie spowodowany został zmniejszeniem się liczby nowo zawieranych małżeństw i bardzo znacznym obniżeniem się płodności kobiet, nie zaś ich strukturą demograficzną, zasadniczo korzystną z punktu widzenia rozrodczości. Postępujący

regres prokreacyjny najwyraźniej odzwierciedla negatywne decyzje rodzicielskie, nie zaś brak potencjalnych matek. W Polsce występuje obecnie uderzająca koncentracja płodności w bardzo krótkim przedziale wieku, mianowicie pomiędzy 25 a 30 rokiem życia.

Od roku 1984 gwałtownie obniża się w Polsce przyrost naturalny (1983 r. - 371,4 tys., 1984 r. - 334,1 tys., 1998 - tylko! 20,3 tys.). Przyrost ten, najniższy w całym powojennym okresie, bezpośrednio zapowiada wyludnienie i to w nieodległej przyszłości.

Od roku 1989 nie ma w Polsce prostej zastępowalności pokoleń. Liczba dzieci jest stale mniejsza od liczby rodziców. Na jedną statystyczną kobietę przypada obecnie tylko 1,43 dziecka, podczas gdy odtwarzanie się społeczeństwa na poziomie reprodukcji prostej wymaga przynajmniej 2,12 dzieci.

W latach 1989-96 wzrósł udział urodzeń pierwszego dziecka z 37,8% do 42,1%. Zmniejszył się udział urodzeń drugiego dziecka z 33,5% do 30,7% oraz urodzeń trzeciego dziecka: z 16,9% do 14,9%. Przeobraża się model rodziny w miastach i na wsi, zmierzając w kierunku małodietności. Widoczne są też fakty pozwalające przyjąć świadome decyzje posiadania liczniejszego potomstwa przez niektóre kategorie małżonków. Są to zjawiska raczej sporadyczne, choć statystycznie dostrzegalne.

Międzynarodowe Centrum Programowe przewiduje, że po roku 2020 przyrost naturalny w Polsce będzie ujemny, a stan ludności w roku 2050 zmniejszy się do 36 mln. osób i nadal będzie maleć.

Załamanie się funkcji prokreacyjnej małżeństw jest wielorako uwarunkowane. Główny Urząd Statystyczny wskazuje na ?ryzyko znaczącego obniżenia poziomu życia rodziny? jako motyw rezygnacji z rodzenia kolejnego dziecka. Negatywny wpływ trudnych warunków bytowych rodzin, a więc: trudną sytuację materialną, rosnące koszty utrzymania, zagrożenie strukturalnym bezrobociem, wreszcie zachodzącą kolizję pomiędzy macierzyństwem a rolami zawodowymi kobiet. Duże znaczenie mają również trudności mieszkaniowe. Rola wymienionych czynników jest niezaprzeczalna, lecz wydaje się, że nie tylko one wpływają na negatywne rozstrzygnięcia rodzicielskie. Jeszcze większą rangę ma wyraźna zmiana modelu rodziny, dokonująca się w znacznej mierze pod wpływem agresywnej infiltracji wzorów konsumpcyjnych upowszechniających depopulacyjne wzory płodności, szerzonych - nolens volens - przez środki masowego przekazu.

2. Problem polityki prorodzinnej

Podejmowane a nie tylko deklarowane wysiłki na rzecz rodziny w Polsce są bez wątpienia bezcenne. Jednak, jak się wydaje, nie odsuwają od polskiej rodziny toczącej się batalii o jej tożsamość rodziny, rację bytu, czy warunki umożliwiające spełnianie przez nią niezbywalnych zadań.

Deklaruje się program polityki prorodzinnej, jednak grozi jej ograniczanie się zwłaszcza do poszukiwania efektywnych sposobów polepszenia świadczeń materialnych. Tymczasem rodzina nie jest żebrakiem, a państwo filantropem. Rodzina nie chce otrzymywać wszystkiego za darmo. Powinna natomiast być świadoma, że wytwarza dochód narodowy i ponosi największe koszty inwestycji priorytetowych - w nowych obywateli, dziedziców i protagonistów postępu, rozwoju i zamożności. Rodzina ma prawo żądać, aby jej nieoceniony wkład był uznany i dowartościowany. Na zasadach parytetu a nie uprzywilejowania powinna uczestniczyć ona we wspólnym dobru, którego społeczeństwu przysparza. Rodzinie trzeba niekiedy interwencyjnie pomóc, ale przede wszystkim trzeba być wobec niej sprawiedliwym. Nie wolno jej utrudniać urzeczywistnienia zadań, których nikt poza nią spełnić nie zdoła.

Polityka prorodzinna z pozoru tylko jest określana przede wszystkim sytuacją ekonomiczną państwa. W znacznie większym stopniu polityka ta odzwierciedla założenia ideologiczne ludzi sprawujących władzę. Rzadko się jednak zdarza, że są one w pełni ujawniane. Rodzina w Polsce ciągle jest atakowana z inspiracji liberyńskiej. Grzechem przeciw Ojcostwu Pana Boga i przeciw powołaniu małżeństwa jest jakiegokolwiek utrudnianie małżonkom realizacji zadań rodzicielskich. Nieprawością także są wszelkie próby paraliżowania zadań wychowawczych należących do rodziców.

3. Bóg zaprasza do współpracy

Ojciec Święty Jan Paweł II polecił pasterzom Kościoła w Polsce: "Trzeba, żeby rodzina w naszym kraju była ogarnięta miłością i opieką, jakie się jej należą. Uczynicie wszystko, aby rodzina w Polsce nie czuła się osamotniona w wysiłkach o zachowanie swojej tożsamości, brońcie jej praw i podstawowych wartości, pomagajcie w realizacji jej posłannictwa i zadań. Nie pozwólcie, aby ta wspólnota życia i miłości była krzywdzona i profanowana. Dobro społeczeństwa i Kościoła związane jest z dobrem rodziny?". Wskazanie Papieża nie jest

przypadkowe. To jest wizja prorocza. Polska będzie mocna i licząca się we współczesnym świecie o tyle, o ile silne będą tworzące ją rodziny. W sytuacji, gdy pomoc rodzinie uznawać się powinno za priorytetowe zadanie społeczne, oddziaływanie duszpasterskie wobec rodzin nie może się opóźniać. Rodzina powinna stawać się tu priorytetem, zaś zwracanie uwagi na godność i wartość płodności miłości małżeńskiej - tematem szczególnie uprzywilejowanym.

Jednakże Bóg Ojciec zaprasza do współpracy przede wszystkim same małżeństwa: ?prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmierzają do tego, żeby małżonkowie nie zapoznając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę?. Podstawowe wskazania na temat odpowiedzialnego rodzicielstwa trzeba narzeczonym i małżonkom przypominać. One zdają się być szczególnie aktualne w obecnej sytuacji wiary w Boga Ojca, która ma swe odzwierciedlenie w sytuacji ludnościowej Polski, Europy i całego świata.

Rozstrzygnięcia prokreacyjne dokonują się w sposób decydujący dzięki współpracy samych małżonków z zamiarami ojcowskimi Boga Stwórcy, który będąc Miłością, udziela owoców miłości małżeńskiej z samego siebie - Źródła życia. W tym dziele rodzice cieszą się niezawisłością, odpowiedzialni są przed Bogiem za przekazywanie życia swoim dzieciom. Niezawisłość sumienia małżonków powinna odpowiadać jego dobremu uformowaniu w duchu odpowiedzialnego rodzicielstwa.

O odpowiedzialności rodziców za misję przekazywania życia uczy Konstytucja Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes*: ?Małżonkowie wiedzą, że w spełnianiu obowiązku, jakim jest przekazywanie życia i wychowanie, obowiązku, który trzeba uważać za główną ich misję, są współpracownikami miłości Boga-Stwórcy i jakby jej wyrazicielami?. Małżonkowie powinni formować swoje życie ze względu na tę misję, która jest ich głównym zadaniem.

Zawierając małżeństwo mężczyzna i kobieta przyjmują zobowiązanie przekazywania życia od samego Boga - nie zaś od innej instancji ? na przykład od siebie samych, innych ludzi, czy zważając tylko na warunki społeczne i materialne. Te ostatnie - tak jak i inne, należy uwzględniać w podejmowaniu decyzji rodzicielskich, ale nie można im nadawać rangi instancji zawsze rozstrzygającej decyzję rodzicielską negatywnie. ?*Hoc iudicium ipsi ultimatim coniuges coram Deo ferre debent?* (tamże). Słowo ?*ultimatim*? podkreśla odpowiedzialność własną małżonków wobec Boga, w której nie mogą być zastąpieni przez nikogo. Nikomu nie mogą tego obowiązku zlecać, choć mogą zasięgać rady. Małżonkowie ?mają wypełniać zadanie swoje w poczuciu ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności oraz z szacunkiem pełnym uległości wobec Boga; zgodną radą i wspólnym wysiłkiem wyrobią sobie słuszny pogląd w tej sprawie,

uwzględniając zarówno swoje własne dobro, jak i dobro dzieci czy to już urodzonych, czy przewidywanych i rozeznając też warunki czasu oraz sytuacji życiowej tak, materialnej jak i duchowej; a w końcu, licząc się z dobrem wspólnoty rodzinnej, społeczeństwa i samego Kościoła? .

Małżonkowie powinni odznaczać się w sumieniu uległością wobec nauczania Magisterium Kościoła, i tak unikać subiektywizmu, który jest pułapką sumienia. Potrzebną cnotą w tym zakresie jest docilitas . (nauczalność): ?Niech chrześcijańscy małżonkowie będą świadomi, że w swoim sposobie działania nie mogą postępować wedle własnego kaprysu, lecz że zawsze kierować się mają sumieniem, dostosowanym do prawa Bożego, posłuszni Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, który wyklada to prawo autentycznie, w świetle Ewangelii?

Miłość ojcowska Boga wzywa wszystkich małżonków do wiary w Opatrzność Bożą, a nie tylko na tych, którzy z ofiarności rodzicielskiej roztropnie decydują się na przyjęcie i wychowanie liczniejszego potomstwa. ?Tak więc małżonkowie chrześcijańscy, ufając Bożej Opatrzności i wyrabiając w sobie ducha ofiary, przynoszą chwałę Stwórcy i zdążają do doskonałości w Chrystusie, kiedy w poczuciu szlachetnej, ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności pełnią zadanie rodzenia potomstwa. Spośród małżonków, co w ten sposób czynią zadość powierzonemu im przez Boga zadaniu, szczególnie trzeba wspomnieć tych, którzy wedle roztropnego wspólnego zamysłu podejmują się wielkodusznie wychować także liczniejsze potomstwo? .